Rok XI^ty. ✝ Nr. 51.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela czwarta Adwentu*, dnia 19. Grudnia 1847.

Religia.

Konrad, sługa książęcy.

Konrad, sługa książęcy.

Książe . . . wiernego swego sługę Konrada uczynił kassyerem i dozórcą swéj kassy. Konrad był pilny, wy-
pełnie kontent; bo jego pełnienie obowiązków tak było wierne, że każdego momentu był gotów zdać z nich rachunek Bogu, swemu Panu, i własnemu sumieniu. Przecież ta jego wytworność i zadowolnienie Książęcia wzbudziła w wielu zazdrość, i poczyniła nieprzyjaciół, którzy przez rozmaite, tu i ówdzie umyślnie puszczane pogłoski, chcieli mu szkodzić. Rozgłaszali zaś, że on zbiera bogactwa, znaczne summy wydaje do zagranicznych banków, i kupuje dobra za granicą. Zbieg niektórych okoliczności wzbudził nakoniec w Książęciu jakieś podejrzenie na niego i nieukontentowanie, że postanowił starego Konrada usunąć w dobry sposób od urzędu, zaopatrzywszy go stósowną emerytalną pensyą, aby się tylko uwolnił, — jak mu się wydawało — od mamrotliwego i dziwacznego starca. I gdy sama siostra Książęcia wniosła skargę przeciwko Konradowi; tedy roz-

skargę przeciwko Konradowi; tedy roz-

kazał starego sługę pociągnąć do odpowiedzialności, a tymczasem zasuspendował go, to jest: zakazał na daléj sprawować obowiązków, do jego urzę-

. . . się stawić przed Sędzią, i zdać rachunek z swego urzędowania. Konrad miał rachunki, na dwie ręce wiernie prowadzone, ze wszystkich mu powierzonych pieniędzy. Jeden exemplarz leżał w tajemnym gabinecie Książęcia, a drugi miał u siebie. Te rachunki przyniósł z sobą; spokojnie i cierpliwie słuchał wszelkich skarg i zarzutów mu czynionych; w końcu prosił, aby z gabinetu Książęcia przyniesiono rachunki. Gdy się to stało, kazał Książe przywołać Konrada do swego gabinetu. Tu Książęciu wskazał i oddał kwity na znaczne summy, które on, jako dawne długi Książęcia, powypłacał z oszczędzonych pieniędzy; oddał także rachunki z poczynionych reparacyj w prywatnych dobrach Książęcia; a w końcu kontrakt kupna znacznéj włości, któ-

rym chciał Księcia w dzień imienin uraczyć i ucieszyć.

Książe rozrzewniony tak wzorową poczciwością, wiernością i przywiązaniem starego sługi, uznał jego niewinność; a podawszy mu rękę w dowód przyjaźni, przywrócił do swego urzędu, prześladowcy zaś i potwarce Konrada musieli uczuć sprawiedliwą karę swéj niegodziwości z wyraźnego rozkazu Księcia.

„Idź drogą wierności i sprawiedliwości, bez wszelkiéj obawy, bo Bóg jest z tobą.“ (Js. 41. 10.)

Kiedy Pan Bóg jest ze mną, cóż mię trwożyć może?
Co zachwiać i skłopotać? On w wszystkiém pomoże.
On w każdém położeniu, za wszystko mi stanie,
Bylem się jego tylko trzymał niezachwianie.
I stósował we wszystkiém do Jego kierunku,
Losu mojego w szczęściu i w każdym frasunku.

Wierna wynagrodzona służąca.

Niedawno pewna wdowa majętna zupełnie straciła znaczny majątek po śmierci męża. Jeden jéj tylko pozostał niewielki kapitał, i z procentu od niego, choć bardzo skromnie, przecież utrzymywaćby się mogła. Lecz dla nagłego zubożenia jednego Pana, którego poczytywano za bogatego i bezpiecznego, i tę małą resztę, t. j. pozostały kapitał, straciła. Jéj stanowisko teraz było bardzo smutne. Wiek i słabość uczyniły ją już niezdatną do wszelkiéj pracy. Niepozostawało jéj zatém nic więcéj, jak, albo starać się gdzie o przyjęcie do szpitala, albo żebrać. Miała w prawdzie w bliskiém wielkiém mieście bliskiego krewnego, dość majętnego, któryby ją mógł z łatwością utrzymywać, ale na nieszczęście ten kuzyn należał do liczby tych zepsutych ludzi, którzy nieumieją czuć cudzéj biedy i nędzy. Nie dał jéj więc żadnego wsparcia i opieki.

W téj prawie ostateczności, jéj dziewczyna służąca, którą, przynaglona niedostatkiem, chciała odprawić, okazała się jéj jako prawdziwy stróż anioł i opiekun. To miłe, łagodne, i uprzejme obchodzenie się, którego ta dziewczyna doznawała od swéj Pani, nawet za owych dni szczęśliwych, gdy ta majętną Panią była, tak ujęło dobre serce ubogiéj dziewczyny, że uczyniła postanowienie, aby się Pani choć przez wierność i przywiązanie odwdzięczyła. Gdy jéj więc biedna Pani mówiła, aby się przepytała o służbę u innego Państwa, rzekła: „Nie! ja Pani nieopuszczę, dopóki Pani żyć będzie! Paniś mi bardzo wiele dobrego wyświadczyła, i mnie to nieraz martwiło, że ja téż nic takiego nie mogę dla Pani uczynić, czémbym mogła okazać moje przywiązanie do Pani i chęć wywdzięczenia się. Zapłaty ja żadnéj nie potrzebuję. W suknie z łaski Pani jestem na kilkanaście lat zaopatrzona. Prócz tego znam mały kapitalik, który pożyczyłam sąsiadowi naszemu. Umiem także szyć i dziać; kiedy mnie tylko Bóg miłosierny przy zdrowiu zachowa, to ja dla nas obojga na chléb zarobię.“

Biedną Panię aż do łez rozrzewniło to oświadczenie, choć ubogiéj, a tak szlachetnéj dziewczyny. Uściskała ją, i czułemi łzami skropiła, jak swoje dziecko, i przyjęła jéj opiekę nad sobą. Wierna i czuła sługa dotrzymała słowa, całe dwa lata z pracy rąk swoich nie tylko żywiła, lecz i czule pielęgnowała swoją osłabioną wiekiem i

smutnym losem Panię, aż do jéj śmierci. Wierność téj dobréj dziewczyny nie została bez nagrody. Krótko przed jéj śmiercią umarł bezdzietnie majętny jéj krewny i zapisał jéj jako jedynéj kuzynce cały swój majątek. Już prawda ta pomoc była dla niéj za późna, bo już tak była osłabiona, że nawet nim zarządzić nie mogła, i umarła bez testamentu, a zapisany jéj, teraz zaś beztestamentowy pozostały majątek, spadł na skarb. Lecz szczęściem wspaniały Monarcha zawiadomiony został o szlachetnym postępku téj ubogiéj dziewczyny służącéj. Rzekł tedy: „Tak szlachetny czyn nie może być zostawiony bez nagrody; cały spadek po jéj biednéj Pani, którą ona żywiła, jéj się należy, i ma być jéj dziedzictwem.“ Otrzymała go więc, a ktokolwiek o tém słyszał, uwielbiał wspaniałość Monarchy, że tak wynagrodził czcigodną dziewczynę.

O jak to pięknie! gdy sługa staje się podporą podupadłego Państwa. Kiedy swój los Bogu powierza, a z serca troszcze się i czyni dobrze Państwu! w końcu, w opiece Boga odbiera nagrodę nad wszelkie nagrody.

Tobie Boże polecam, co me serce dłabi,
Gdy mnie wesprzesz swą łaską, nic mię nie osłabi;
Bo wiem, że losem moim, twa ręka kieruje;
Cokolwiek więc mnie spotka, za to ci dziękuję.
Nie dozwolisz nad siły gnębić mię losowi,
Boś dobry i litościw twemu stworzeniowi.
Ty w sługach miłość wzbudzasz i to przywiązanie,
Co im za wszelkie dary i zapłaty stanie.
Bo cnota darmo służy, tam gdzie szczerość miała,
Za pieniądze zaś nie chce, gdzie przed pychą drzała.
Boć wzajemność i w biedzie każdemu jest miła,
A jéj związek tak mocny, że go żadna siła
Nie zerwie, ani groźbą, ani ponętą złota;
Tą pogardzą poczciwy, jakby bryłą błota.
Gdyby dla niego musiał swą cnotą przypłacić,
Święty pokój sumienia i wesołość stracić,
Któréj żadne zaszczyty ni majątek daje,
Ta tylko z niewinnością w ścisłéj parze staje.

Rozmaitości.

Ogłoszenie o cholerze dla nielekarzy.

Ułożone przez Radę lekarską królestwa polskiego i zatwierdzone przez centralny Komitet zapobiegający cholerze.

(*Dokończenie.*)

9) Jeżeli po złagodzeniu głównych przypadłości cholery uryna nie odchodzi, wtedy dobrze służy: nalew na gorąco z pietruszki lub jagód jałowcowych, ciepłe i wilgotne okładania brzucha z prochów siennych lub lnianego siemienia, albo téż kataplazmata, przykładane na dolną część brzucha, zrobione z cebuli pieczonéj, jagód jałowcowych tłuczonych i masła, do czego dodać można cokolwiek olejku terpentynowego lub skalnego białego.

10) W izbach, gdzie leżą chorzy na cholerę, powietrze powinno być często odświeżane za pomocą przewiewników, unikając wszakże przeciągu powietrza. Odchody chorego należy natychmiast uprzątnąć. Nadto starać się potrzeba, aby gdzie można wielu ludzi nie leżało.

11) Przez cały czas trwania choroby pozwala się choremu jeść tylko klejek owsiany lub jęczmienny, na wodzie gotowany. Podczas wyzdrawiania z cholery, trzeba zachowywać jak największą ostrożność w pokarmach i napojach, utrzymywać się ciepło, nosić pas wełniany na gołym brzuchu i wy-

strzygać się wszystkiego, co wyżéj jako szkodliwe wskazaném zostało.

12) Pościel, odzież i inne rzeczy, które były w użyciu na cholerę, powinny być oczyszczone od wyziewów i brudów. Dla tego co można, należy pilnie wyprać w wodzie z mydłem lub ługiem, a inne rzeczy najmniéj przez trzy dni przewietrzać.

Celem ułatwienia pomocy lekarskiéj, Zarząd lekarski w królestwie wydał rozporządzenie, aby przy okazaniu się cholery w kraju, były wydawane z aptek bez recept lekarzy wymienione poniżéj lekarstwa:

1) Proszek na womity, 2) proszek z rabarbaru z węglem lub magnezyą, 3) krople od biegunki, 4) olejek terpentynowo-kamforowy, 5) olejek skalny biały, 6) oléj kleszczowiny. Nader byłoby pożyteczném, aby każda rodzina, jak równie obywatele ziemscy i rządzcy dóbr, w miejscach tych, gdzie nie ma aptek, ani lekarza, zaopatrzyli się wcześnie w wyżéj wymienione środki, a nadto mieli w zapasie:

1) Spirytus kamforowy, 2) sól gorzką, 3) miętę i wodę miętową, 4) Melissę, 5) rumianek, 6) kwiat bzowy, 7) kwiat lipowy, 8) szałwiję, 9) gorczycę.

Zeszyt dwunasty, roku IIgo pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: O Emancypacyi szkoły z pod macierzyńskiéj opieki kościoła. (Artykuł trzeci.) Wyjątki z ksiąg złotego wieku literatury polskiéj, jako przykłady dobréj polszczyzny (z uwagami dla nauczycieli), zebrał E. Estkowski, nauczyciel. (Zbiór II.) Mają téż szkoły elementarne udział w przyczynach upadku moralności i osłabienia religijnego życia? (Dokończenie.) O szkółkach niedzielnych. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy tyczące się szkół: Reskrypt król. Ministeryum względem dzieci, nie odwiedzających szkoły. O założeniu w Berlinie głównego zakładu gimnastycznego dla wojska. — III. Literatura: Rachel. Powieść Żegoty Kostrowca. (X. Ign. Hołowińskiego). Wilno. Nakładem i drukiem Zawadzkiego. 1847. 8vo. — IV. Rozmaitości. — V. Wiersze różne. — Korrespondencya.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)